

Bezbiegunowość i anarchia

15 marca 2018

Anarchia jest pojęciem podstawowym dla analizy stosunków międzynarodowych nie tylko w wymiarze historycznym, ale także przy rozważaniach współczesnych. Stąd też należy poświęcić mu nieco więcej uwagi teoretycznej, związanej głównie z koniecznością uogólnienia semantycznego pojęcia, a także wyjaśnienia jego desygnatów oraz konsekwencji stosowania. Jest to o tyle istotne, że współcześnie próbuje się przewidywać stosunki międzynarodowe w przyszłej erze postamerykańskiej, określając je mianem „bezbiegunowych”[1].

WSTĘP: WIELOBIEGUNOWOŚĆ CZY BEZBIEGUNOWOŚĆ?

Problem pojawia się już na płaszczyźnie określenia faktycznego znaczenia „bezbiegunowości”. Pierwsze podejście wyglądałoby następująco. Tworząc definicję tego pojęcia i transponując ją na płaszczyznę stosunków międzynarodowych stwierdzilibyśmy, że chodzi o taką strukturę międzynarodową, która charakteryzuje się brakiem jakichkolwiek podmiotów będących w stanie oddziaływać na nią. Jest to w gruncie rzeczy wskazanie na brak wszelkich bodźców oraz ośrodków, które mogłyby je wydawać. „Bezbiegunowość” charakteryzowałaby zatem de facto brak stosunków międzynarodowych.

Niemniej jednak, można wyróżnić także drugą postać powyższego pojęcia. Możemy przyjąć bowiem, że przestrzeń międzynarodowa nie jest pustką, w związku z czym musi zostać wypełniona pewnymi działaniami, które wzajemnie grupują się w pewne ramy systemowe. Chodziłoby tu jednak raczej o powstanie pewnych ośrodków, które orientują się głównie na organizowanie własnej przestrzeni wewnętrznej. Pojawia się zatem kategoria wyodrębnionych podmiotów, które faktycznie podejmują decyzje pozycjonujące je na arenie międzynarodowej. „Bezbiegunowość” oznaczałaby zatem brak relacji, które mogłyby powiązać podmioty w jeden spójny system międzynarodowy. Poszukując

egzemplifikacji historycznych bylibyśmy skazani m.in. na globalny układ podmiotów w XVI w., kiedy to funkcjonowały obok siebie cesarstwo chińskie, Imperium Mogołów, Imperium Osmańskie, Persja czy też Japonia[2]. Charakterystycznym elementem ich działania był jego faktyczny brak w przestrzeni międzynarodowej. W tym drugim przypadku można określić „bezbiegunowość” jako brak faktycznej zdolności do przejawiania inicjatywy politycznej oraz wywierania analogicznych reakcji wśród innych podmiotów na płaszczyźnie międzynarodowej przez innych. We współczesności podobna perspektywa stosunków międzynarodowych, z racji szeroko pojętej globalizacji i sieciowości, jest zatem niemożliwa do przyjęcia.

Wydaje się zatem, że określenie „braku biegunów” powinno być w analizie zastąpione pojęciem „wielobiegunowości”, która według definicji zawartej w powyższym akapicie jest de facto jej zaprzeczeniem. Biegunowość polega na wzajemnym pozycjonowaniu się państw w układzie sił. Realiści do tej definicji dodaliby także konieczność ustalenia wzajemnej hierarchii wynikającej z powyższej zależności, dodając do tego globalny rozkład potencjałów. Niemniej jednak, widać pewną niepokojącą badacza spójność między jednym a drugim pojęciem, której podstawą jest przywołane na początku pojęcie anarchii. Poświęćmy się zatem pojęciu anarchii oraz jego egzemplifikacji, która stoi u podstaw realistycznego spojrzenia na politykę.

ANARCHIA W STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH – POZIOM BEZPOŚREDNI

Anarchia, jak sama nazwa wskazuje, jest z grecka bezrządem[3]. Niemniej jednak, jak każde zjawisko w naukach społecznych, funkcjonuje ona w zmiennej z natury przestrzeni społecznej. Wynika z tego zatem fakt, że skoro anarchia jest faktycznym zaniechaniem działania, to wystarczy choćby jednostkowe przełamanie bezwładności, by zlikwidować anarchię. Z tej perspektywy anarchia jest najmniej trwałym zjawiskiem społecznym, jakie istnieje. Anarchia może funkcjonować tylko w przypadku konsensusu bezwładności, czyli próżni politycznej.

Wówczas ujawnia się bezpośredni poziom anarchii. Na tym poziomie nie są obecne jakiekolwiek podmioty inicjatywne i tym samym mogące wywierać wpływ na stosunki międzynarodowe. Nie można zatem zapewnić sterowności danemu układowi międzynarodowemu, ponieważ faktycznie on nie występuje. Z powyższym układem mieliśmy do czynienia zapewne w prehistorii, kiedy to brak człowieka oraz jego zdolności do kształtowania własnej przestrzeni zgodnie z jego potrzebami implikował faktyczną „bezbiegunowość”. Wraz z pojawieniem się rodzaju ludzkiego oraz formowania się pierwszych plemion przy powolnym kształtowaniu struktur ponadrodowych pojawiła się tendencja do „przełamywania anarchii”.

Można wyróżnić dwa sposoby przełamywania anarchii. Pierwszy z nich jest sposobem ofensywnym. Według niego, przełamywanie anarchii jest efektem procesu decyzyjnego zachodzącego wśród jednostek lub wspólnot, które dostrzegając konsensus bezwładności próbują uzyskać jak najlepsze warunki dla rozwoju własnej społeczności. Powody podjęcia podobnej decyzji mogą być różne – może to wynikać z chęci poprawy własnego położenia, determinizmu demograficzno-gospodarczego związany z koniecznością ekspansji oraz wynikającej z niej zasiedlenia nowych terytoriów, ale może to też być kaprys elit decyzyjnych lub uwarunkowania psychokulturowe lub filozoficzne. Podstawowym elementem jest świadomość inicjatywności oraz wpływu na otoczenie zewnętrzne jako emanacji własnych potrzeb.

Drugi sposób, w opozycji do pierwszego, jest sposobem defensywnym. Pojawia się on w obliczu faktycznego lub domniemanego zagrożenia, które wymusza reakcję. Wykonanie jej jest konieczne, jeżeli chce się uchronić daną wspólnotę przed zagrożeniem. Opiera się ono zatem na próbie predykcji sytuacji oraz umiejętnym obliczeniu możliwości wystąpienia interesującego zagrożenia. Jest ona zatem wybitnie minimalistyczna – dana grupa podejmie działania tylko w takim stopniu w jakim uzna lub okaże się konieczne użycie odpowiednich środków[4].

Warto dostrzec konsekwencje procesu „przezwyciężania anarchii” dla stosunków międzynarodowych. Ustalenie jakiejkolwiek biegunowości w przeszłości spowodowało faktyczną niemożność powrotu do bezpośredniego stanu anarchii. Istnieją bowiem inne podmioty, które zgodnie z dążeniem do własnego rozwoju wypełniają pustkę polityczną po danym państwie. Oczywiście teoretycznie jest możliwym pojawienie się ognisk anarchii międzynarodowej. Musiałoby to być związane z synchronizacją atrofii władzy państwowej wśród większości państw lub przynajmniej większości mocarstw.

W pierwszym przypadku (nagłego osłabienia większości państw) obszar działania musiałby, przynajmniej przejściowo, znaleźć się pod bezpośrednią kuratelą państw dominujących w układzie sił. Wiązałoby się to z ogólnym osłabieniem struktury systemu związanej ze zmniejszeniem dysproporcji potencjałowych między mocarstwami regionalnymi a hegemonami. Mogłoby to doprowadzić do przekształcenia struktury w policentryczną.

W drugim (nagłe osłabienie większości mocarstw), pozostałe mocarstwa byłyby trwale (przy założeniu ich niewielkiej zwyczajki potencjałowej w krótkim okresie) niezdolne do zastąpienia istniejącej dominującej zależności podmiotów anarchizujących w ich własnych strefach wpływów. To doprowadziłoby do jednej z dwóch sytuacji. Albo doszłoby do próby podporządkowania obszarów anarchii przez inne mocarstwa, co doprowadziłoby do nadmiernego zużycia zasobów. W konsekwencji oznaczałoby to utratę sterowności na terytoriach niedotkniętych anarchią.

Powyższy scenariusz również prowadziłby do policentryzacji. W drugim przypadku, znacznie bardziej logicznym z perspektywy strategii oraz możliwości predykcji poszczególnych podmiotów, doszłoby do izolacji obszarów anarchicznych od reszty funkcjonującego systemu. Wówczas doszłoby do zachowania trwałości relacji w strefie dawnego systemu, zaś na obszarze dokonanych przekształceń doszłoby do wykształcenia się „bezbiegunowości”. Powyższe teoretyczne rozważania pokazują zatem, że anarchia międzynarodowa na poziomie bezpośrednim

nigdy nie osiągnie całości systemu międzynarodowego. Może ona dotyczyć tylko poszczególnych państw.

Czy można gdzieś dostrzec praktyczne implikacje powyższego procesu? Chyba najbardziej klasycznym przykładem może być sytuacja współczesnej Libii[5]. Współczesne mocarstwa wykazują niewielkie zainteresowanie regionem, faktycznie separując się od niego. Zaangażowanie w stabilizację sytuacji, zwłaszcza w okresie przemian hegemonicznych, może skutkować zbyt rozrzutnym zużyciem, co osłabiłoby potencjał ogólny mocarstw. W regionie i tak dominuje policentryczność, więc sytuacja Libii nie stanowi zagrożenia dla globalnego układu sił. Ten fakt może zostać nawet odebrany pozytywnie przez niektórych decydentów. Dopiero skonstruowanie władzy centralnej połączone ze zdefiniowaniem własnej racji stanu i realizacją własnego interesu musiałoby doprowadzić do faktycznego „włączenia” Libii do struktur ładu międzynarodowego, ponieważ Trypolis z powrotem stałby się ośrodkiem wpływających na podsystem afrykański.

ANARCHIA W STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH – POZIOM POŚREDNI

Należy także wyróżnić drugi poziom, pośredni, który stanowi przedmiot analiz współczesnych specjalistów. Wyróżnia się on obecnością podmiotów politycznych, które są w stanie aktywnie funkcjonować w przestrzeni międzynarodowej, co wynika z posiadania sterowności nad własnym terytorium. Rozumienie anarchii dotyczy zatem niemożności ustalenia jednolitych zasad funkcjonowania w systemie międzynarodowym[6]. Ten poziom od bezpośredniego różni się zatem stopniem bezwładności – w pierwszym przypadku niesterowność pojawia się na poziomie poszczególnych państw, w tym przypadku jest ona cechą stosunków międzynarodowych.

Z tej perspektywy systemami nieanarchicznymi mogą być tylko systemy nieposiadające hegemonu lub wzorów i norm zachowań sankcjonujących arbitralnie definiowane niewłaściwe zachowanie. Według pierwszego rozróżnienia, do każdego ładu

anarchicznego możemy zaliczyć każdy ładu niehegemoniczny (czyli dwubiegunowy, trójbiegunowy etc.), zaś według drugiego – strukturę nieposiadającą wzorów interakcji międzynarodowej, warunków rekrutacji do systemu, ustalonej hierarchii zasad i celów, a także wyraźnych kryteriów członkostwa. Mogą one być podbudowane systemem instytucji lub traktatów regulujących dane kwestie. Anarchia dotyczy zatem braku regulacji odgórnych, które mogłyby kształtować układ sił.

Wynika z tego, że relacje międzynarodowe zasadniczo podlegają pewnej regulacji wynikającej z ruchów poszczególnych podmiotów. Anarchią w tym kontekście mogłaby być dysfunkcyjność instytucji formalnie służących hegemonowi, które nie są już w stanie trwale korygować kursów polityki poszczególnych państw lub faza dekoncentracji oraz delegitymizacji z teorii cykli hegemonicznych Modelskiego, która odznacza się niepełnym wpływem hegemonu przy jednoczesnej zwiększonej aktywności challengerów[7].

Niemniej jednak, w tych przypadkach pojęcie anarchii nie odzwierciedla dokładnie sytuacji, ponieważ z jednej strony relacje na poziomie najniższym – poszczególnych państw oraz mocarstw regionalnych i innych państw – nadal są kreowane wedle wzorca własnych możliwości oraz intencji. Anarchią byłoby zatem stworzenie przepaści między dotychczasowym hegemonem, który nagle traci możliwość wpływu ze względu na globalizm zjawiska. Nie jest on w stanie dysponować siłami na tyle, by zgodnie z własnym interesem angażować się na każdym odcinku strategicznym, co prowadzi do erozji ładu międzynarodowego. Odpowiedzią na powyższy problem jest oczywiście wypełnienie próżni politycznej przez challengerów.

Wydaje się zatem, że najbardziej anarchicznymi mogą być sytuacje nagłej zmiany w systemie stosunków międzynarodowych, charakteryzujące się nagłym wzrostem lub spadkiem siły jednego z podmiotów, ewentualnie ustabilizowana struktura w stosunkach międzynarodowych bez ustalonych wyraźnych relacji między jej elementami. W tej pierwszej sytuacji siatka relacji nagle

przestaje spełniać swoją limitującą rolę, stosunki międzynarodowe stają się nieprzewidywalne (aczkolwiek wektory zmian są względnie łatwo mierzalne), a końcowy etap przemiany nie jest znany, ponieważ nie sposób wymierzyć potencjału zmiennego w czasie. Drugi przykład posiada podobne cechy – mimo pewnej stałej wśród potencjałów, wynikającej z uregulowania procesu zmiany, może dojść do dalszych rewizji relacji lub reguł rządzących nową strukturą, dzięki czemu przed oficjalnym jej uznaniem może dojść do przeszacowania lub niedoszacowania siły materialnej mającej stanowić główną gwarancję trwania struktury. W dłuższej perspektywie może oznaczać to możliwość zmian w obrębie struktury i jej powolne erodowanie w przypadku, gdy nie zostaną podjęte kroki poprawiające relacje w układzie sił.

Należy zatem poczynić pewną uwagę. Powyższe rozważania pokazują zmianę w pojęciu anarchii ze stanu świadomości (anarchia jako możliwość zagrożenia) na konsekwencję (anarchia jako faktyczna obecność zagrożenia). W kontekście stanu świadomości anarchia jest raczej problemem pojedynczego państwa aniżeli struktury międzynarodowej. Anarchia jest przecież pojęciem kompleksowym. Dotyczy ona dysfunkcji nie tylko przy prowadzeniu polityki zewnętrznej, ale – co najistotniejsze – wewnętrznej. Warto jednak zauważyć, że w przypadku pojedynczego państwa problemem jest raczej utrata sterowności lub niepodległości – stan anarchii, z racji wcześniej wspomnianej tendencji do działania społecznego, jest relatywnie krótki. Wynika z tego, że klasyczne argumenty o zapobieżeniu anarchii są de facto tautologią, ponieważ faktycznie nie jest ona w stanie zaistnieć w przestrzeni międzynarodowej, zaś dla państwa jest tylko problemem krótkoterminowym[8].

Stosunki międzynarodowe, w przeciwieństwie do relacji wewnętrznych w danym państwie, nie charakteryzują się zero-jedynkowym wariantem siły. W policentrycznych z natury stosunkach międzynarodowych dochodzi do sytuacji, w których

słabnięcie jednego podmiotu funkcjonuje obok wzrostu drugiego, który wywiera wpływ na podmiot słabnący.

KRYTYKA STANDARDOWEGO POJĘCIA ANARCHII

Wydaje się jednak, że pojęcie anarchii nawet dla wyżej określonych konfiguracji politycznych jest sporym nadużyciem. Wróćmy jeszcze na chwilę do poziomów anarchii. U założeń poziomu bezpośredniego leży niesterowność wewnętrzna, która uniemożliwia wydawanie dyspozycji także w sprawie ewentualnych kwestii o charakterze międzynarodowym. W przypadku poziomu pośredniego mamy do czynienia ze sterownością wewnętrzną, która może mieć ograniczony wpływ na przekształcanie otoczenia międzynarodowego zgodnie z własnymi intencjami. Trudno zatem określić tę sytuację mianem anarchii, u której podstaw leży przecież faktyczna niezdolność do podejmowania decyzji, wynikająca z braku materialnej siły. Na poziomie pośrednim brak siły materialnej zdolnej do przekształcania co prawda występuje, jednak dotyczy on tylko możliwości realizacji wizji politycznej. Innymi słowy, w pewnych aspektach podejmowanie decyzji jest możliwe, jednak ze względu na brak własnej siły oraz ograniczenia ze strony innych niemożliwą jest pełna emanacja dążeń każdego z państw. Jest to raczej pewien rodzaj porządku, który polega na tym, że pewne podmioty nie są w stanie realizować swoich postulatów ze względu na obiektywne ograniczenia płynące z otoczenia. Jest to z jednej strony pewne ograniczenie, zaś z drugiej jest to pewna gwarancja stabilności, dzięki której mamy pewność co do stałego zachowania charakteru stosunków międzynarodowych w przyszłości.

Faktyczny brak anarchii wynika także z natury samych stosunków międzynarodowych, o których powiedzieliśmy wcześniej, że ich podstawową cechą jest permanentne działanie na zdywersyfikowanej przez obecność innych podmiotów przestrzeni. Trudno zatem wyróżnić stałą relację, typową dla anarchii, zaniku władzy i jej odnowienia. Lepszym rozwiązaniem byłoby skupienie się na obecności sytuacji oraz regionów

geopolitycznych, które można nazwać „miejscami niepewnymi”. Do takich możemy zaliczyć wyżej wymienione państwa kierujące się „polityką równowagi”, obszary „pustek geopolitycznych” (państw nieprzyjmujących jakiegokolwiek orientacji politycznej poprzez brak zaangażowania lub niezdolność do niego). Jednak nawet i tych miejsc nie uznamy za w pełni anarchiczne, ponieważ powyższe strategie mogą być przemyślanym procesem decyzyjnym, zorientowanym na oczekiwanie. Teoretycznie istnieje zatem możliwość dokonania wyboru, w związku z czym „decyzyjność” jest względnie stuprocentowa.

Kolejną konsekwencją rewizji standardowego pojęcia anarchii jest fakt, iż mimo policentryzacji i sieciowości stosunki międzynarodowe są de facto nadal hierarchiczne. Nawiązując do powyższych dywagacji o wzajemnym pozycjonowaniu się, logicznym wydaje się, że właśnie powyższa sieciowość (czyli multilateralizm reakcji bez wzajemnego przenikania się części sfer) pokazuje siłę poszczególnych państw na pewnych odcinkach, co w warunkach systemowego odczytywania pozycji pokazuje sumarycznie potencjał ogólny. W ten sposób dysfunkcja pewnego państwa może zostać skutecznie zastąpiona przez aktywność innego lub innych państw. Sama struktura potencjału (jego kompleksowość; wielość sfer, których dotyczy) pozycjonuje państwa wedle kryterium siły relatywnej.

UWAGI KOŃCOWE

Wróćmy zatem do początkowej części naszych rozważań. Czy kiedyś mogłaby powrócić faza „bezbiegunowości”? Jeżeli dostrzeżemy obecność podstawowych faz rozwoju imperiów oraz przyjmujemy, że problemy byłych imperiów nie przyczynią się do zmiany ich pozycji na arenie międzynarodowej. Nie ulega kwestii, że każde imperium rośnie i potem upada zgodnie z cyklami siły[9]. Argument ten musi być uzupełniony stałością sytuacji politycznej poszczególnych podmiotów. Kłopoty strukturalne muszą być na tyle trwałe, że zaniknie pojęcie dominacji, a zwłaszcza jego praktyczne wykorzystanie. Do tego typu problemów możemy także zaliczyć stagnację lub regres

demograficzny[10], a także przekonanie o powszechności zachodniego wzorca rozwoju społeczeństw (linearności)[11]. Innymi słowy, musielibyśmy przyjąć założenie cykliczności faz przy jednoczesnej statyczności sytuacji politycznej. Trudno jednak dopuścić taką prognozę. Wydaje się, że historyczny cykl rozwoju i upadku podmiotów politycznych będzie raczej stały.

Na tej podstawie widać, że walka stałości (porządek) ze zmiennością (chęć rewizji porządku lub pojawienie się bezwładności lub dysfunkcyjności) są stałą cechą determinującą działania państw oraz innych podmiotów na arenie międzynarodowej. Dodając do tego specyfikę stosunków międzynarodowych, niemal oczywistym wydaje się, że anarchia w stosunkach międzynarodowych jest sytuacją, która nigdy faktycznie nie nastąpi. Wydaje się zatem, że standardowe pojęcie anarchii operuje konstrukcją charakterystyczną dla pojęcia relacji, a zwłaszcza kwestii ich fluktuacji w „długim trwaniu”.

Autorstwo: Mateusz Ambrożek

Źródło: Geopolityka.net

PRZYPISY

[1] M. Kaplan, „The Soviet Union & Challenge of the Future: Ideology”, Culture & Nationality, Chicago 1989.

[2] P. Kennedy, „Mocarstwa świata. Narodziny – rozkwit – upadek. Przemiany gospodarcze i konflikty zbrojne w latach 1500 – 2000”, Warszawa 1994, s. 7 – 9.

[3] „Anarchia” [w:] „Słownik Języka Polskiego”, <https://sjp.pl/anarchia>, dostęp: 12.03.2018 r.

[4] Przejście od anarchii do „władności” jest zatem stanem oczywistym i naturalnym. Przypisanie temu pojęciu determinizmu byłoby zasadne jednak tylko o tyle, o ile uznalibyśmy samo ludzkie działania jako deterministyczne w swej naturze.

[5] T. Klin, „Państwa upadłe”, http://www.repozytorium.uni.wroc.pl/Content/59707/05_Tomasz_Klin.pdf, dostęp: 12.03.2018 r.

[6] J. Czaputowicz, „Teorie stosunków międzynarodowych – krytyka i systematyzacja”, Warszawa 2007, s. 59 – 81.

[7] G. Modelski, „Long Cycles In World Politics”, Seattle 1987.

[8] Mówimy tu o anarchii w stosunkach międzynarodowych in corpore; pojedyncze państwo jest w stanie upaść, jeżeli jego potencjał eroduje aż do momentu utracenia możliwości wywierania wpływu na otoczenie. Oznacza to, że fluktuacje w obrębie ładu międzynarodowego są w stanie wytworzyć w państwie stan anarchiczny, jednak nie musi to pociągać analogicznych skutków dla ładu międzynarodowego.

[9] C. Doran, „Power Cycle or Power Shifts?”, http://paperroom.ipsa.org/papers/paper_1370.pdf, dostęp: 12.03.2018 r.

[10] M. Łakomy, „Bezpieczeństwo demograficzne a potęga państw” [w:] „Przegląd Geopolityczny”, nr 19, Kraków 2017, s. 124 – 141.

[11] E. Voegelin, „Nowa nauka polityki”, Warszawa 1992.